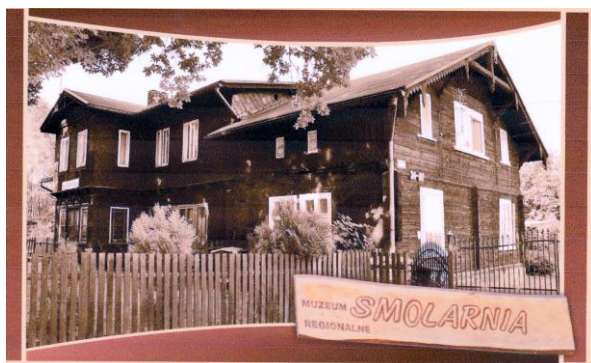


# Zaproszenie na świąteczny spacer do „Smolarni”



## Spojrzenie przeszłość.

Historia powstania naszej gminy nosi wiele tajemnic. Nie możemy z kalendarzową precyzją określić kiedy pierwszy „zogrodnik” zaczął uprawiać ziemię po południowej stronie *Korzyńca* i nie mamy też pewności, co do genezy nazwy „Kobiór”. Wiemy, że pierwsza zapisana wzmianka zawierająca słowo „Kobior” pochodzi z 1467 roku. Dotychczas publikowane ustalenia, mają jednak charakter spekulacji choć zgodnych, że nasza gmina ma historię ponad 550 lat.

Przez pierwsze 4 wieki była to typowa śródleśna osada o charakterze rolniczym, lecz już w połowie 19 wieku pojawiła się na jej południowej stronie „wtopiona” w krawędź lasu, wytwórnia smoły. Ta niewielka manufaktura zatrudniająca kilkunastu stałych pracowników została oznaczona na ówczesnych mapach jako *Pechhütte*, a karta pocztowa z 1906 roku określa to miejsce jako *Pechfabrik*. Wśród miejscowej ludności przyjęła się potoczna nazwa tego miejsca „**Smolarnia**”, a cały przysiółek składający się z kilkunastu zabudowań rozłożony po południowej stronie „Wielkiego Stawu”, który po osuszeniu stworzył miejsce na dzielnicę *Kajzerowiec*, był określany jako **Werk**. Jest to więc najstarsze siedlisko dzielnicy *Kajzerowiec*. W drewnianym budynku - administracyjnym sercu manufaktury, najważniejszym pomieszczeniem był „kantor”. Do niego można się było dostać przez potężne i ciężkie metalowe drzwi uzbrojone w solidny kuty zamek z wielkim kluczem. Okna pomieszczenia były zabezpieczone solidnymi kratami. Do tego budynku przylegały stajnie oraz kilka obiektów pomocniczych, naniesionych na mapy aktualizowane przez mierniczych księcia pszczyńskiego. Z zachowanych dokumentów wiemy, że budynek pierwotny został przebudowany do obecnego stanu w 1856 roku, a ślady rozbudowy są widoczne we wnętrzu. Jest bardzo prawdopodobne, że na początku XIXw. była to gajówka, która okazała się zbędna dla administracji leśnej po zbudowaniu w 1948 roku przy drodze pszczyńskiej, okazałej murowanej leśniczówki (stoi po dzień dzisiejszy).

Sposób wytwarzania smoły i pozyskiwanych przy okazji dziegciu i mazi, nie zmieniał się w od średniowiecza. Pierwotnie używano do tego celu dołów wyłożonych kamieniami lub gliną, potem mielerzy, aż w końcu murowanych pieców smolarskich. W tych urządzeniach półokrągłe dno ułatwiało ściekanie uzyskiwanych produktów, które rurami z wydrążonych drzew kierowano do beczek. Do wkładania karpiny i wyjmowania węgla drzewnego (to też produkt uboczny), służyły półokrągłe wejścia co nadawało całości futurystyczny kształt.



Fot. Retorty stalowe do wytopu smoły - 1906



Fot. Pozostałości pieców murowanych do pirolizy -1938

W kobiórskiej manufakturze stosowano początkowo to rozwiązanie, lecz już na przełomie wieków wprowadzono urządzenia stalowe do suchej destylacji zwane *retortami*, które podgrzewane z zewnątrz do temperatury +500°C, pozwalały na efektywny i kontrolowany proces suchej destylacji wsadu drzewnego.

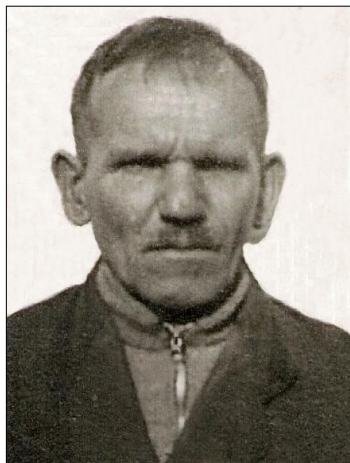
Smolę używano głównie do smarowania (smołowania) piast kół. Dziegieć miał szerokie zastosowanie przy obróbce skór oraz w leczeniu chorób skórnych u ludzi. Był też niezastąpionym preparatem przy leczeniu racic zwierząt i końskich kopyt. Szczególnie cenny leczniczo był ten uzyskiwany z wysuszonej kory brzoźowej i dębowej, choć nie udało się potwierdzić, czy w Kobiórze również go wytwarzano.

Na upadek manufaktury złożyło się kilka przyczyn, choć decydujący był postęp technologiczny jaki nastąpił na początku XX wieku. Wytapianie smoły drzewnej w małych przyleśnych manufakturach zaczęło tracić na znaczeniu, w momencie pojawienia się uprzemysłowionych metod jej wytwarzania jako produktu ubocznego przy zgazowaniu węgla w koksowniach, oraz pojawienia się produktów o zbliżonych właściwościach, pochodnych rafinacji ropy naftowej.

Kobiórska *Smolarnia* zakończyła działalność w czasie I Wojny Światowej (około 1916 roku), będąc filią Chemie Fabryk Maria-Louisenhutte z siedzibą w Breslau (Wrocław), a jej ostatnimi współwłaścicielami byli *Schnabel* i *Zeumer*.

„*Smolorze*” stanowili specyficzną zamkniętą społeczność. Ich praca była związana z brudem i specyficznym, nieprzyjemnym zapachem. W naszej pamięci zapewne pozostał klimat warsztatów szewskich i garbarni w latach 70 ubiegłego wieku, kiedy to jeszcze powszechnie używano dziegciu do konserwacji skóry. Niegdyś znane było powiedzenie: **„Pijaj, a dobrze jadaj, ale z szewcem nie zasiadaj, bo choć tylek zatka wiechciem, przecię zawsze śmierdzi dziegciem.”**

W 1917 roku ( 11 lat po swoim ślubie ), budynek mieszkalny *Smolarni* wraz z zabudowaniami gospodarczymi i rozległym gruntem, zakupili małżonkowie Zuzanna i Jan Mazurowie urodzeni w Kobiórze lecz zamieszkujący w owym czasie w Michałkowicach. Jan był wysoko cenionym górnikiem w tamtejszej



Fot. Jan Mazur (1881-1956)



Fot. Zuzanna Mazur (1885-1966)

kopalni, nieopodal której rozpoczął już budowę swojego domu. Kiedy jednak nadarzyła się okazja zakupu *Smolarni* (cena nie była wygórowana), został przekonany przez małżonkę do zmiany planów i powrotu do Kobióra. Tu Mazurowie wychowali 5 córek i 3 synów.

Wspomina się, że do pracy Jan udawał się pieszo niedzielny wieczór ( 30 km !), a w sobotę, tak samo wracał. Był więc człowiekiem niezwykle oszczędnym jako, że już od 1870 roku z Kobióra do Szopienic, można było już dojechać pociągiem.

Warto zauważyć, iż cały okazały majątek z rąk przedsiębiorców pruskich przeszedł w ręce polskiej, wielodzietnej rodziny robotniczej. Czy taka historia jest do pomyślenia współcześnie?

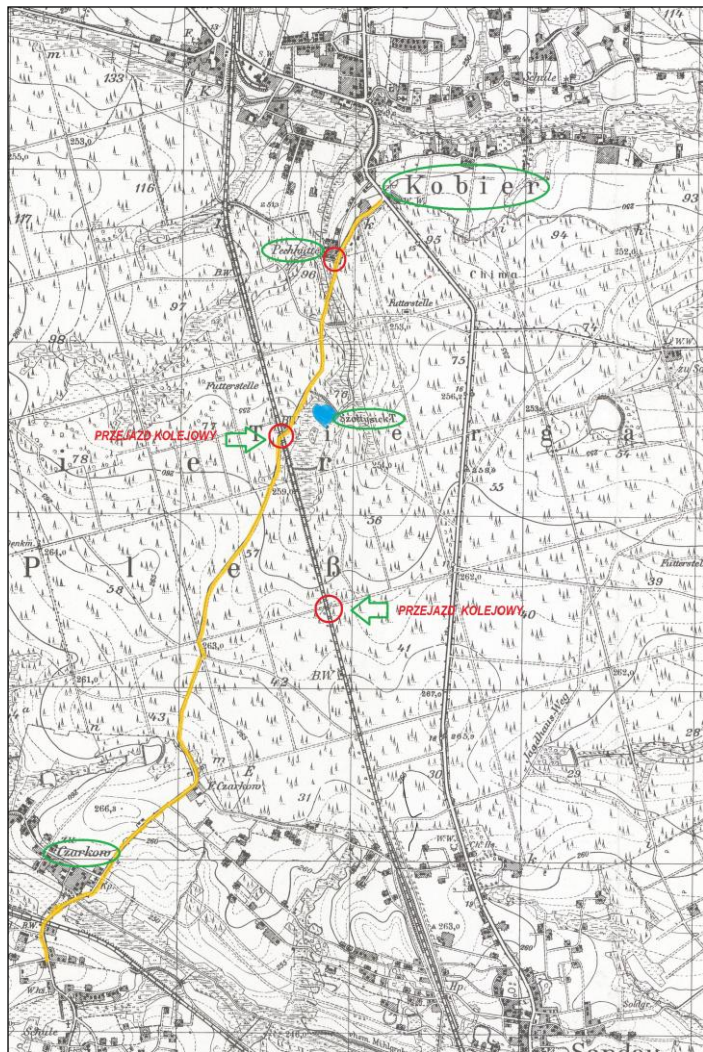
### ***Przy jakiej drodze stoi „Smolarnia” ?***

Kiedy wracamy do połowy XIX wieku, musimy mieć świadomość, że szlaki komunikacyjne pomiędzy Kobiórem a ościennymi wioskami, przebiegały po możliwie najkrótszych trasach terenami leśnymi, zapewniając pełnym dostęp do zaprzęgów. Nosiły z reguły nazwy miejscowości do których zmierzały. Droga biegnąca leśną krawędzią *Werku* prowadziła wprost do Czarkowa, kierując się na zachowaną po dzień dzisiejszy leśniczówkę. Dlatego też jeszcze na początku lat dwudziestych ubiegłego wieku, budynek *Smolarni* nosił adres : Czarkowska 225. W latach dwudziestych uległ zmianie na ul. Sienkiewicza 5, a od 1977 na ul. Zmienną 36. Charakter tego szlaku integrujący Kobiór z Czarkowem, Radostowicami i Suszczem utracił znaczenie, w momencie zakończenia elektryfikacji linii kolejowej Katowice - Bielsko-Biała. Stało się to jesienią 1963 roku, a na uroczysty wjazd elektrycznego składu osobowego na stację „KOBÍÓR” wyszła młodzież najstarszych klas naszej Szkoły Podstawowej.

Do czasu elektryfikacji żelaznego szlaku, na obszarze leśnym pomiędzy Kobiórem i Piaskiem były usytuowane 2 przejazdy drogowe ze szlabanami i sygnalizatorami świetlnymi włączanymi ręcznie przez „dróżnika”. Jeden z nich ( na drodze Czarkowskiej blisko stawu „Szołtysiok” ), przez wiele lat obsługiwał

p. Karol Malcharek z Wieków. Zapewne wielu jeszcze pamięta, że nad malutkim pomieszczeniem w parterze „budki dróżnika”, znajdowało się mikroskopijne mieszkanie, zasiedlone przez kolejarską rodzinę Sporysów.

Drugi leśny przejazd był usytuowany nieco dalej w kierunku Piasku na dukcie prowadzącym wprost do



Radostowic i Suszca. Zwiększona szybkość pociągów elektrycznych, zdecydowanie „cichszych” od składów wagonowych dopiętych do lokomotyw parowych, wymusiła likwidację wielu przejazdów leśnych, a wzdłuż torowisk wykopano głębokie rowy. Przecięte torowiskami leśne drogi, mogły służyć już wyłącznie gospodarce leśnej. W przypadku drogi Czarkowskiej była jednak i druga przyczyna jej likwidacji. Na początku lat 60-tych, po zachodniej stronie torów kolejowych, ruszyła ukryta w leśnych ostępach budowa jednostki wojsk rakietowych.

Rys. Mapa z 1907 roku z naniesioną drogą Czarkowską i „leśnymi” przejazdami kolejowymi

W latach 60-tych, przy początkowym odcinku ul. Sienkiewicza (od 1977-Zmiennej), biegnącej od drogi pszczyńskiej w kierunku Smolarni, powstało kilkanaście nowych budynków mieszkalnych. Pomimo tego cała droga przeszła pod Zarząd Lasów Państwowych a przy okazji znalazła się w granicach miasta - gminy Pszczyna.

Tak więc mieszkańcy ul. Zmiennej od numeru 9 do 38, aby dojechać do swoich nieruchomości muszą korzystać z drogi leśnej w mieście Pszczyna. To w 1994 roku pozwolono samorządowi gminy Kobiór ułożyć na niej nawierzchnię z asfaltobetonu co

dowodzi, że pomiędzy lokalną społecznością i Lasami Państwowymi, można podejmować dobre decyzje - korzystne dla wszystkich stron. Nawierzchnia ulicy Zmiennej na tym odcinku, po 30 latach wymaga jednak pilnego odnowienia, a jest to niemożliwe bez uregulowania stanu prawnego i administracyjnego gruntu.

### **Tadeusz Wieczorek - strażnik historycznej pamięci**



Osobą dzięki której możemy dziś oglądać zachowane fragmenty pierwszej kobiórskiej „fabryki” oraz poznawać wiele informacji o przeszłości „Werku” i okolic, jest **Tadeusz Wieczorek** (ur. 1959r) - wnuk i spadkobierca Jana i Zuzanny Mazurów. To właśnie on w 2002. roku udostępnił pomieszczenia w parterze drewnianego budynku Kobiórskiemu Kołu Związku Górnośląskiego, które utworzyło w tym miejscu Muzeum Regionalne „Smolarnia”, a on był zawsze jednym z najaktywniejszych uczestników tego przedsięwzięcia. Działalność muzealną kontynuowało zawiązane w 2017. roku Kobiórskie Stowarzyszenie „Smolarnia”, a od kilku lat zbiory udostępnia zwiędzającym Gminny Dom Kultury.

Jednak przez cały ten czas Tadeusz wraz żoną Bernadeta byli i są nadal zaangażowani w rolę przewodników i gospodarzy miejsca. Przez ponad 20 lat odbyło się tu wiele spotkań muzycznych, autorskich oraz eventów integrujących lokalną społeczność. Jest to również miejsce otwarte na turystów rowerowych oraz pasjonatów historii Górno Śląska.

Tradycyjnie, corocznie przybywają tu nasze przedszkolaki, mający nieraz po raz pierwszy kontakt „z przeszłością” Kobióra.

Zapewne pamiętamy jeden z najciekawszych ołtarzy jaki z okazji procesji w święto „Bożego Ciała” powstał z inicjatywy Tadeusza na *Werku* w 2019 roku, którego wyróżnikiem był udział kolekcji licznych zwierząt eksponowanych na co dzień we wnętrzu muzeum.



Fot. Ołtarz na *Werku*  
20 czerwca -2019r

Inspiracją do tego szkicu były właśnie przemyślenia i refleksje z jakimi podzielił się z nami Tadek Wieczorek- obecny właściciel „Smolarni”, na co-dzień dojeżdżający do swojej nieruchomości leśną drogą przez Pszczynę. Tadeusz to nie tylko pasjonat historii i lokalny patriota. Od 2004 roku rozpoczął zbierać butelki z piwa, a jego kolekcja osiągnęła na dzień dzisiejszy około 6600

eksponatów i dalej się powiększa, będąc jedną największych na Śląsku.

Butelki pochodzą z całego świata; są małe, normalne i duże o ciekawych formach i kolorach. Kolekcję uzupełniają liczne etykiety przedstawiające osoby, miejsca geograficzne, okazy fauny i flory. Można oglądać również liczne kapsle i krachle.

Od kilki lat, Tadeusz przed frontem budynku „Smolarni” z okazji Świąt Bożego Narodzenia, ustawia oryginalną choinkę zbudowaną z zielonych butelek po piwie. Pierwsza powstała w 2019 roku i składała się z 420 butelek. Choinka tegoroczna została zbudowana z ponad 1000 butelek!! Jest podświetlona i wygląda naprawdę imponująco, szczególnie jeśli pojawi się wymarzony przez najmłodszych, świąteczny biały puch.

W imieniu gospodarzy „Smolarni”, zapraszamy na świąteczny spacer w to urokliwe miejsce.

